

4 sierpnia. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Lb 11, 4b-15) Na pustyni Izraelici mówili: "Któż nam da mięsa, abyśmy jedli? Wspominamy ryby, które darmo jedliśmy w Egipcie, ogórki, melony, pory, cebulę i czosnek. Teraz zaś jesteśmy wycieńczeni, nie mamy nic, nie widzimy niczego prócz manny". Manna zaś była podobna do nasion kolendra i miała wygląd bdelium. Ludzie wychodzili i zbierali ją, potem mełli w ręcznych młynkach albo tłukli w móżdziejach. Gotowali ją w garnkach lub robili z niej podpłomyki; smak miała taki jak ciasto na oleju. Gdy nocą opadała rosa na obóz, opadała równocześnie i manna. Mojżesz usłyszał, że lud narzeka rodzinami – każda u wejścia do swego namiotu. Wtedy rozpałił się potężnie gniew Pana, a także Mojżeszowi wydało się to złe. Rzekł więc Mojżesz do Pana: "Czemu tak źle się obchodzisz ze sługą swoim, czemu nie darzysz mnie życzliwością i złożyłeś na mnie cały ciężar tego ludu? Czy to ja począłem ten lud w łonie albo ja go zrodziłem, że mi powiedziałaś: „Noś go na łonie swoim, jak nosi piastunka dziecko, i zanieś go do ziemi, którą poprzysiągłem dać ich przodkom”? Skąd wezmę mięsa, aby dać temu całemu ludowi? A przecież przeciw mnie podnoszą skargę i wołają: „Daj nam mięsa do jedzenia!” Nie mogę już sam dłużej dźwigać troski o ten lud, już mi nazbyt cięży. Skoro tak ze mną postępujesz, to raczej mnie zabij, jeśli darzysz mnie życzliwością, abym nie patrzył na swoje nieszczęście".

(Lb 11, 4b-15)

Na pustyni Izraelici mówili: "Któż nam da mięsa, abyśmy jedli? Wspominamy ryby, które darmo jedliśmy w Egipcie, ogórki, melony, pory, cebulę i czosnek. Teraz zaś jesteśmy wycieńczeni, nie mamy nic, nie widzimy niczego prócz manny". Manna zaś była podobna do nasion kolendra i miała wygląd bdelium. Ludzie wychodzili i zbierali ją, potem mełli w ręcznych młynkach albo tłukli w moździerzach. Gotowali ją w garnkach lub robili z niej podpłomyki; smak miała taki jak ciasto na oleju. Gdy nocą opadała rosa na obóz, opadała równocześnie i manna. Mojżesz usłyszał, że lud narzeka rodzinami – każda u wejścia do swego namiotu. Wtedy rozpałił się potężnie gniew Pana, a także Mojżeszowi wydało się to złe. Rzekł więc Mojżesz do Pana: "Czemu tak źle się obchodzisz ze sługą swoim, czemu nie darzysz mnie życzliwością i złożyłeś na mnie cały ciężar tego ludu? Czy to ja począłem ten lud w łonie albo ja go zrodziłem, że mi powiedziałeś: „Noś go na łonie swoim, jak nosi piastunka dziecię, i zanieś go do ziemi, którą poprzysiągłem dać ich przodkom”? Skąd wezmę mięsa, aby dać temu całemu ludowi? A przecież przeciw mnie podnoszą skargę i wołają: „Daj nam mięsa do jedzenia!” Nie mogę już sam dłużej dźwigać troski o ten lud, już mi nazbyt cięży. Skoro tak ze mną postępujesz, to raczej mnie zabij, jeśli darzysz mnie życzliwością, abym nie patrzył na swoje nieszczęście".

(Ps 81 (80), 12-13. 14-15. 16-17)

REFREN: Śpiewajcie Bogu, naszemu Obrońcy

Mój lud nie posłuchał mego głosu,
Izrael nie był Mi posłuszny.
Zostawiłem ich przeto ich twardym sercom,
niech postępują według swych zamysłów.

Gdyby mój lud Mnie posłuchał,
a Izrael kroczył moimi drogami,
natychmiast bym zgniótł ich wrogów
i obrócił rękę na ich przeciwników.

Schlebialiby Panu ci, którzy Go nienawidzą,
a kara ich trwałaby na wieki.
A jego bym karmił wyborną pszenicą
i sycił miodem z opoki.

Aklamacja (Mt 4, 4b)

Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które
pochodzi z ust Bożych.

(Mt 14, 13-21)

Gdy Jezus usłyszał o śmierci Jana Chrzciciela, oddalił się stamtąd łodzią
na pustkowie, osobno. Lecz tłumy zwiedziały się o tym i z miast poszły
za Nim pieszo. Gdy wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi i
uzdrowił ich chorych. A gdy nastał wieczór, przystąpili do Niego
uczniowie i rzekli: "Miejsce to jest pustkowie i pora już późna. Każ
więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności".
Lecz Jezus im odpowiedział: "Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im
jeść!". Odpowiedzieli Mu: "Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i
dwóch ryb". On rzekł: "Przynieście Mi je tutaj". Kazał tłumom usiąść na
trawie, następnie wziąwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrzął w niebo,
odmówił błogosławieństwo i połamawszy chleby, dał je uczniom,

uczniowie zaś tłumom. Jedli wszyscy do syta, a z tego, co pozostało, zebrano dwanaście pełnych koszy ułomków. Tych zaś, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci.

Komentarz:

W tle dzisiejszego cudu, rozmnożenia chleba na pustyni, trzeba zobaczyć czterdziestoletni pobyt ludu Bożego na pustyni w drodze do ziemi obiecanej. Jak pamiętamy, Bóg karmił wtedy swój lud manną z nieba.

W Ewangelii Jana zapisane są słowa Pana Jezusa, wyraźnie nawiązujące do tamtych wydarzeń. Według tych słów, chleb rozmnożony na pustyni stanowi przypomnienie daru manny, a zarazem zapowiada dar nieskończenie większy, mianowicie Eucharystię: „Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. Kto spożywa ten Chleb, będzie żył na wieki” (J 6,49n.58).

Otóż warto sobie uświadomić, że pustynia jest symbolem tego, cośmy zrobili z naszą ziemią. Bóg, który nas umieścił na tej ziemi, chciał, aby ona była dla nas rajem, gdzie ludziom jest dobrze być blisko Boga i we wzajemnej miłości. Wskutek naszych grzechów oddaliliśmy się od Boga i sobie wzajemnie staliśmy się obcymi i wrogami. Nasza ziemia przemieniła się w pustynię rodzącą osty i ciernie.

To nie przypadek, że aż trzy ważne wydarzenia ewangeliczne dokonują się na pustyni. Na pustyni Jan Chrzciciel dokonuje przygotowania ludzi na przyjście Mesjasza. Na pustynię wychodzi sam Pan Jezus, aby przed rozpoczęciem swojej działalności publicznej odbyć tam

czterdziestodniowy post.

Wyjście na pustynię było w czasach Mojżesza warunkiem, aby lud Boży zaczął swoją wędrówkę do ziemi obiecanej. Podobnie nie dojdziemy do ziemi obiecanej życia wiecznego, jeśli najpierw nie wyjdziemy na pustynię, tzn. jeśli przedtem nie uświadomimy sobie, jak bardzo nasz świat jest zdeformowany przez grzech, i że my sami jesteśmy grzeszni. Syn Boży przyszedł zbawić nie sprawiedliwych, ale grzeszników.

o. Jacek Salij OP